

ROCZNIK
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
NAUK W WILNIE

1908.



SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Prof. Tadeusz Korzon. Organizacja wojskowa Litwy w okresie Jagiellońskim	1
Ks. Jan Kurczewski. Wiadomość o szkołach parafjalnych w djecezji Wileńskiej	17
D-r Wojciech Kętrzyński. Taryfa księstwa Żmudzkiego, wyrażająca dymy szlacheckie, poddańskie i królewskie w powiatach wszystkich (1690—1697).	65
Michał Römer. Instruktarz czynności ekonomicznych dla Im. Pana Ekonomia Abelskiego do natury dobr w opisanu y praktyce uregulowany ex anno 1781—0 a die 23 apr.	69
Ludwik Czarkowski. „Sława dawnej Jerozolimy“	95
Druki polskie, wydane w Wilnie w roku 1908	97
Stanisław Kościalkowski. Uwagi o „Bibliografji S. Bałtramajtisa“	102
Sprawozdania z działalności i stanu T-wa Przyjaciół nauk w Wilnie w roku 1908.	112
Sprawozdania: ze stanu biblioteki za rok 1908	117
Archiwum	121
Muzeum	123
Działy archeologii przedhistorycznej oraz etnografji w Muzeum	129
Sprawozdania kasowe za czas od d. 1 stycznia do d. 31 grudnia 1908 r. włącznie	136
Spis członków z r. 1908.	139

Działy archeologii przedhistorycznej oraz etnografji w Muzeum.

Dział archeologii przedhistorycznej w Muzeum Wil. Tow. Przyjaciół Nauk, przedstawia się — jak na początek — dość imponująco, a to dzięki ofiarności paru osób, których bogate zbiory stały się podstawą rzeczonoego działu. Przedewszystkiem, należy wymienić zbiory ś. p. Antoniego Zaborskiego z Poszuszwia w gub. kowieńskiej, ofiarowane po jego śmierci przez rodzinę, dzięki staraniu członka korespondenta naszej instytucji, p. Michała Brensztejna. Wchodzą do tego zbioru wykopaliska, pochodzące z grobów przedhistorycznych w Poszuszwiu i w innych miejscowościach Żmujdzi, a także znaleziska luźne. Następnie, panna Marja Butrymówna z Jodkanów (powiat poniewieski gub. kowieńskiej), złożyła w darze cenne wykopaliska bronzów z grobów w Pakalniskach. Oba te dary w samych przedmiotach znaczenia archeologicznego, liczą 1164 skatalogowanych numerów, zarówno w kamiennych, jak i metalowych wyrobach. Z innych ofiarodawców wymienię: pp. v.-Prezesa Tow. Przyj. Nauk dr. Władysława Zahorskiego, artystę-malarza Stanisława Jarockiego, Michała Federowskiego, hr. Feliksa Tyszkiewicza, Hausztejna, Michała Bielińskiego i Wandalina Szukiewicza, którego dar stanowią przeważnie okazy epoki kamiennej.

Stale anemiczny stan kasy naszego Towarzystwa, jako też szczupłość lokalu, stają na przeszkodzie uporządkowaniu tego działu tak, jakby to należało ze względu na bogactwo, oraz wartość naukową znajdujących się tu przedmiotów. Jedyne co leżało w granicach naszej możności — to skatalogowanie zbiorów, co też uczyniono w znacznej części.

Znaczenie naukowe przedmiotów starożytności, znajdujących się w Muzeum T. P. N. nie da się jeszcze ująć w całość, mogącą dać pełny obraz zmarłej kultury kraju. Są to bowiem dopiero początki, na które składają się zabytki nadesłane z paru zaledwie powiatów gub. kowieńskiej, i z tyłuż powiatów gub. wileńskiej co stanowi zaledwie $\frac{1}{14}$ część całego obszaru Litwy i Białorusi, nie licząc Suwalszczyzny. Z tego, co obecnie jest tu zgromadzone, można jedynie wywnioskować, że kraj nadniemeński był zamieszkały już w bardzo odległych epokach, a życie trwało tu nieprzerwanie przez wszystkie epoki przed—i—prahistoryczne.

Bogaty jest zwłaszcza zbiór wyrobów z krzemienia i kamienia, obejmujący prawie wszystkie ich typy dotychczas poznane, oprócz może wykwintnych skandynawskich. Większość ich pochodzi z osad przedhistorycznych, istniejących niegdyś na brzegach rzek: Merezanki i Uły w powiatach: lidzkim i trockim, i została złożoną w darze Towarzystwu przez W. Szukiewicza. ¹⁾ Oprócz tych, posiadamy jeszcze nieco okazów z powiatu Stopnickiego kieleckiej gub., ofiarowanych niegdyś do zbioru ś. p. Zaborskiego, przez p. E. Majewskiego.

Różnorodność narzędzi i broni krzemiennych tutejszych, wskazuje, że ludność która ich używała wyłącznie, przez bardzo długi czas zamieszkiwała pobrzeża naszych rzek, rozwijając na miejscu kulturę kamienia od jej pierwocin, do możliwej doskonałości. Widzimy więc tu najprzód narzędzia przypominające bardzo wyroby paleolityczne, zarówno kształtem, jak i techniką wykonania. Do tych należą: narzędzia w rodzaju ostrzy ręcznych, kształtu migdałowego, skrobacze długie, szczerbione z jednego końca i podwójnie, narzędzia, zwane dziobem papugi, wiory długie i wąskie etc. Przeważają jednak w tym zbiorze—rzecz oczywista—typy neolityczne, których wszędzie była obfitość, gdyż z rozwojem życia zróżnicowane potrzeby, wymagały większej ilości i różnorodności narzędzi pomocniczych. Zabytki z tej epoki w liczbie 2095 są naszyte w części na XIII tablicach, w części zaś, leżą na półkach szaf osobno pod numerami bieżącymi inwentarza. Wyroby ceramiczne w ułamkach mieszczą się na ośmiu tablicach a przedstawiają cząstki 141 naczyń z nad Merezanki i Uły, oraz kilka z powiatu Stopnickiego. Ornamentyka na tych skorupkach cechuje epokę neolityczną, a także i późniejsze—bronzę i żelaza.

¹⁾ Do tych zaliczam również okazy krzemienne ze zbioru ś. p. Zaborskiego, jako że pochodzą one z tych że osad.

Wielce cennym zabytkiem są wyroby bursztynowe, ofiarowane na rzecz Muzeum przez hr. Feliksa Tyszkiewicza z Połagi. W miejscu znalezienia owych zabytków, nad morzem Bałtyckiem, istniała pracownia bursztynów od czasów neolitycznych, na co wskazują znalezione tu razem wyroby krzemienne. Typy wyrobów bursztynowych są przeważnie stare, zwłaszcza paciorki cylindryczne i soczewkowane, oraz guziki, z dziurką pod spodem, wzdłuż tarczy. W Połudze więc, była jedna z tych pracowni, licznych w starożytności na pomorzu bałtyckiem, skąd kupcy fenicyjcy i greccy, a później arabscy, rozwozili wyroby po całym, znanym wówczas świecie. Wspomnieć jeszcze należy o figurce glinianej, przedstawiającej mężczyznę o sumiastych wusach, w długiej opończy i szłyku z łba żubra lub tura. Figurkę tę, kupioną w Berlinie, hr. F. Tyszkiewicz ofiarował dla naszego Muzeum. Ma ona wszelkie cechy wyrobu starożytnego, wszakże, wobec tej okoliczności, że nie wiadome są ani warunki, ani miejsce jej znalezienia, przedstawia ona wartość tylko t. zw. „osobliwości“.

Rzadkim w naszym kraju, więc cennym zabytkiem są żarna przedhistoryczne miskowate, pochodzące z nad rz. Kotry w gub. grodzieńskiej. Żarna tego typu, są pospolite na Mazowszu i Podlasiu, u nas były dotychczas nie znane, gdyż znajdowano tu tylko żarna t. zw. wiechowate, typu starszego.

Wykopaliska ze zbioru ś. p. A. Zaborskiego i panny Marji Butrymówny, mają znaczenie dla danej miejscowości, jako charakteryzujące pewną epokę, w której na gruncie litewskim, ścierały się wpływy kultur: skandynawskiej, rzymskiej, a w części i wschodniej. Tak np. masywne bransolety, zdobne bogatą ornamentacją, oraz naszyjniki, przypominają bardzo skandynawskie tego rodzaju wyroby; fibule-kusze, są w większości wypadków podobne do prowincjonalno-rzymskich; natomiast paciorki różnobarwne są prawdopodobnie pochodzenia wschodniego, a wianki z wiszorkami, topory garbate, może i bransolety ze zgrubiałymi końcami, mają znów cechy miejscowych pomysłów. Tę mieszaninę kultur archeologowie rosyjscy na zasadzie danych antropometrycznych, przypisują Liwom i Estom. Pomiarów dokonywał mianowicie prof. Roźdiestwienski, na czaszkach, pochodzących z cmentarzyska przy m. Lucynie gub. Witebskiej, zawierającego identyczne wykopaliska. Szkoda wielka, że zarówno w Posuszwiu, jak w Pakalniszkach, materiał osteologiczny został zatracony dla nauki, mielibyśmy możność porównań, czego obecnie, wobec braku jakichkolwiek danych — dokonać nie sposób. Wiek tych zabytków archeologowie odnoszą do drugiej połowy

pierwszego tysiąclecia naszej ery, chociaż niektóre przedmioty, jak np. zapinki (fibule) zdobne inkrustacją z emalii szklistej, znalezione w Pakalniszkach—zdają się wskazywać na wiek znacznie starszy.

Analogiczne, a być może i synchronistyczne zabytki, spotykają się w kurhanach ciałopalnych gub. wileńskiej, jakich próbkę mamy w wykopaliskach z Pomusiu¹⁾, złożonych w Muzeum przez W. Szukiewicza. Mają one jednak pewne cechy, które je od zabytków żmujdzkich odróżniają; do tych należą: a) siekiery wąskie, mające linję górną klingi prosta, podczas gdy u żmujdzkich bywa przeważnie zgarbiona; b) wysmukłe, tulejkowe groty lam, nadzwyczaj dokładnego wykończenia, jakich brak w wykopaliskach żmujdzkich; c) blaszki czworoboczne, podwójne, zdobne wyciskami rysunków, etc. Te odrębności, cechujące niektóre wykopaliska z grobów typu pomusiańskiego, pomimo niezaprzeczonej analogji do wykopalisk żmujdzkich, głównie zaś inny obrządek grzebalny, każą się domyślać, że jakkolwiek wpływy liwońskie sięgały i tu, to jednak lud, który nam te zabytki pozostawił, rozwijał się w całkiem innych warunkach, niż lud ementarzysk szkieletowych żmujdzkich, a może i sam się różnił od swoich sąsiadów cechami etnicznymi. Rozprzestrzenienie kurhanów tego typu nie jest jeszcze dokładnie znane. Prawdopodobnie granice tego rozprzestrzenienia niezbyt się oddalają od linii demarkacyjnej porzecza Wilji, bowiem nieco dalej, na południe od tej linii, w granicach porzecza Merezczanki, spotykamy kurhany ciałopalne całkiem innego typu, z których zabytków Muzeum nasze jeszcze nie posiada.

Z kolei wypada mi jeszcze wspomnieć o zabytkach pochodzących z grobów ze szkieletami, pogrzebanymi w jamach, pod kurhanami z kamieni. Zajmują one w gubernji wileńskiej pd.-zach. jej część i rozprzestrzeniają się dalej poza Niemen w gub. grodzieńskiej, sięgając—zdaje się—górnego porzecza Prypeci i ziemi starożytnych Jadźwingów. Wykopaliska z tych grobów znajdujących się w powiecie lidzkim (Wężowszczyzna, Opanowce, Dworzany, Puziele etc.), są naszyte na tablicach XXXIV do XXXIX włącznie. Przedstawiają one charakter całkiem różny od wykopalisk w Pomusiu lub w Poszuszwiu i cechują dosadnie odrębność ludu, który je pozostawił. Byli to według wszelkiego prawdopodobieństwa, protoplaści tychże Białorusinów, którzy i dziś zamieszkują te okolice. Wiek zabytków tej kategorii, odnieść należy do początku drugiego tysiącle-

1) Powiat Trocki.

cia naszej ery. Dopelnienie wykopalisk stanowi 13 czaszek, pochodzących z wyżej wspomnianych cmentarzysk.

Zbiory etnograficzne Muzeum T. P. N. składają się wyłącznie prawie z przedmiotów zbioru niegdyś A. Zahorskiego i przedstawiają wyroby ludowe ziemi Żmujdzkiej. Wyjątek stanowią wzorzyste paski litewskie, ofiarowane w liczbie 40 przez Wandalina Szukiewicza. O wyrobach żmujdzkich pisał dość wyczerpująco w przeszłym Roczniku T. P. N. p. Michał Brensztejn. To mię uwalnia od obowiązku sprawozdawcy z tego działu; wspomnę więc tylko w tem miejscu o paskach wyłącznie, które na Żmujdzi nie są znane.

Wyroby te, pierwiastkowo rozpowszechniły się na Litwie prawdopodobnie z Rusi i do niedawna stanowiły tu nieodzowną część ubrania mężczyzny. Noszono je zwykle opasane po koszuli, wypuszczonej na spodnie, przyczem końce z kwastami zwisały wolno. Dziś ten sposób noszenia został zaniechany, i w ogóle paski wychodzą już coraz bardziej z mody. Materiałem na paski dawniej były nici wełniane, farbowane w domu, dziś dla taniości kupują na ten cel bawełnę różnokolorową. Wielkość pasków bywa rozmaita. Najczęściej spotykają się długie do 3 m. przy 24 mm. szerokości. Bywają jednak szerokie na dłoń, lub wąskie jak tasiemeczki, co stanowi jednak rzadkość. Co się tyczy zastosowywania barw—to nie kierują się w tem żadnym zwyczajem, lecz dobór ich zależy całkowicie od inwencji artystycznej wykonawczyni. Zwykle więc mieszają barwy jakie się trafiają, tak, że na jednym pasku zdarza się czasem spotkać istną polichromję w najdziwaczniejszym układzie. Motywy rysunków na paskach są dość oryginalne, chociaż rozwinęły się na tle znanych powszechnie i we wszystkich epokach ornamentów geometrycznych i roślinnych, zdobiących ceramikę i brzozy wykopaliskowe. Analogiczne wzory spotykamy też na dzisiejszych białoruskich paskach, pisankach etc.

Należy wspomnieć jeszcze, że każdy rysunek na paskach, ma swoją specjalną nazwę, odpowiadającą podobieństwu jego do danego przedmiotu. Są więc: a) serki (surelis), b) motowidło (kryksztelis), c) różyczki (rożeles), d) grabelki (grebleles), e) gęsie kiszki (żusie żernelis), f) niedźwiadki (mieszkutis), g) gwiazdki (żwejgzdeles), h) skwarki (spirgutis), i) żórowiny (spalgeneles), j) krzyżyki (kryżiukie), k) łańcuszki (łancugiele), l) drabinka (drobinele), ł) czworokąt (kieturkajte), m) podwójne (dobeltawele), n) liść brzozowy (berża łape), o) żabki (warleles), p) jodelka (aglute) i inne pochodne od po-

wyższych. Do bardziej interesujących motywów należy zaliczyć: rysunek, przypominający „tamgę“ arabską, lub węzeł, a spotykany na blaszkach z ubioru głowy szkieletów kurhanów kamiennych, linję, łamaną w trójkąty, oraz falistą, spotykane często na wyrobach przedhistorycznych, szereg linji łamanych, wchodzących wierzchołkami jedna w drugą, a także rysunek „w jodełkę“, spotykany nieraz jako ornament urn przedhistorycznych.

Z paskami są połączone pewne zwyczaje, zachowywane niegdyś przy obchodach weselnych, jak np. obdarowywanie przez pannę młodą wszystkich zaproszonych na wesele gości, a przez družki swoich družbów, jaki to zwyczaj, dziś zapomniany, przed laty dwudziestu jeszcze panował powszechnie. Nawiasem zwrócę tu jeszcze uwagę, czy nie jest ten zwyczaj echem tych odległych czasów, gdy sąsiadki Rusinki, brane przez Litwinów w zamęcie, przywoziły dla weselników podarunki z wyrobów swej ojczyzny?

Słyszałem też o innym zwyczaju, wielce charakterystycznym, zachowywanym do dziś dnia w niektórych okolicach. Gdy do dziewczyny litewskiej przyjadą swaty, to ta nigdy swego zdania w kwestji przyjęcia, lub odrzucenia konkurenta nie wypowie, i na wszelkie zapytania ma zwykle jedną stereotypową odpowiedź: „Nie żinau“ (nie wiem). Ma jednak sposób, przez który zawsze może dać poznać kawalerowi, czy jest jej miłym, lub nie. W razie pierwszym, daje mu na wyjezdnem pasek z rysunkiem zwanym „arkłalis“ (w koniki). Rysunku tego nie znam. W drugim razie, jeżeli chce mu okazać obojętność, daje pasek z „żabkami“ <X>, najgorzej zaś wróży kawalerowi, gdy otrzyma pasek z rysunkiem zwanym „kieturkajte“ (czworokąty) <X>. Zresztą, dla każdego konkurenta jest jednakową. O tym zwyczaju opowiadał mi ksiądz Wołowicz, proboszcz w Oranach.

Kończąc niniejszy przegląd zabytków przedhistorycznych, oraz niektórych przedmiotów rękodzielnictwa ludowego, znajdujących się w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, winienem zaznaczyć, że szczupłość miejsca, jakim mogłem rozporządzać w Roczniku Towarzystwa, nie pozwalała mi rozwinąć przedmiotu. Stąd to pochodzi pobieżność w jego traktowaniu. Mam nadzieję, że w następnych rocznikach, uda mi się te braki uzupełnić.

Zarazem, śmiem wyrazić nadzieję, że społeczeństwo nasze w dalszym ciągu zechce popierać oba działy, nietylko darami zabytków, jakkolwiek one cennymi być mogą, lecz oraz dostarczy środków materialnych, dla postawienia tych działów, na stopie odpowiedniej powadze naszej Instytucji. Wprawdzie archeologja była

u nas, i jest prawdziwym Kopciuszkiem między naukami, więc traktuje się ją zwykle z pewnem lekceważeniem. Lecz pora już chyba zrozumieć, że przecież każdy przyczynek do poznania dróg rozwoju ludzkości, ma znaczenie ogromne, bo rozświetla mroki pokrywające jej przeszłość, bo uczy nas, że każdy zabytek, to nie żaden „antyk“ do oglądania dla ciekawej publiki, lecz wyraz myśli ludzkiej, zakrzepłej w kształty realne, mówiący nam wiele, byleśmy tylko umieli ten wyraz odczytać. Muzeum więc, to skarbiec narodowy, do którego powiększenia, każdy, komu są drogie sprawy ojczyste, grosz swój dołożyć powinien.

Wandalin Szukiewicz.

